

PROTOKOŁ przesłuchania świadka.

Dnia 21. V. 1949 r. w Warszawie, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce Mgr. Norbert Szuman działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P. Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi - przy współudziale Andrzeja Janowskiego jako protokółanta.

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107, 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko: - Józef Jakub Beretowski
Data i miejsce urodzenia: - 1. V. 1929 w Warszawie
Imiona rodziców: - Teofil i Wiktoria z d. Bizialka
Zawód ojca: - pracownik MZK
Przynal. państw. i narod.: - polska
Wyznanie: - rzym.-kat.
Wykształcenie: - uczeń licealny
Zawód: - uczeń licealny
Miejsce zamieszkania: + dwa, Perzysłowska 14 m 29
Karalność: - nie karany

Wybuch powstania warszawskiego 1944 r. zastał mnie w moim domu przy ul. Czerniakowskiej 141 - niemal przy rogu ul. Nowowiejskiej. Najbliższe zgrypowanie niemieckie majdowało się w koszarach przy ul. 29 Listopada oraz na terenie wesołogów. Gdzie byli zgrypowani powstancy nie imiennie podać, gdyż byli oni stale w więzieniu.

Rejon mego domu był przez kilkanaście godzin opuszczony przez powstalców, którzy całą noc kręcili się wokół mego domu.

J. Beretowski

O akcji powstańczej w rejonie mego domu nie
konkretnego nie potrafię powiedzieć - sty-
skatem, że powstańcy na krótko oparo-
wali białych niemiecki na rogi Pochlo-
wskich i Nowosieleckiej.

Niemcy narazie - noc z 1-go na 2-go sier-
pnia 1944 r. - ograniczyli się do oswieśle-
nia terenu przez rżnięcie drzew sił-
nych z dachu koszar przy ul. 29 Listopada.

2-go sierpnia, około godz. 6-7 rano
od głównej bramy koszar weszło na teren
naszego domu sześciu żołnierzy niemieckich
- byli to 44-manci. Zatrzymawszy się przed
domem, 44-manci ostrzelali okna, podre-
mywały ściany, ^{wypuścili} ^{rajs} podpalili rośliny & poscili
itp. Istotnymi momentami rąbnęli okna
dla ochrony przed pociskami. Znajdowa-
łem się wtedy na słydeli naszego 1-o pię-
trowego domu. Do domu przykagała ko-
mórka w której robiono była ziemian-
ka, gdzie w momencie rozgrywania
się opisywanych wypadków znajdowa-
ło się, jak słyszałem, sześć osób.
Ponieważ dom płonął, zredtem ze sły-
deli na 1-e piętro domu, skąd oknem
wyskoczyłem na podwórze. Widziałem,
że dom nasz i komórka z ziemianką
stoi w płonieniach - z ziemianki wydo-
bywały się kopyta i żelki paląc się
zwracając osób. Kto komórki napotka-
łem panie, Jilic Kawuickich (kam. obecnie
przy ul. Czerwinkowskiej 143), postrele

Z. W. W. W.

na przes Niemców w szej, - ona właśnie ^{AS}
była nadzwyczajnym świadkiem podpalenia
kuchni. Jakiś merykya próbował
zasić poraż - został jednak zastrzelony
z kolegą o c-a 200 m. kora.

Z kuchni w nich obrach wyskoczyło,
dwóch stojących rywnem merykya - jeden
z nich Wikold Ławicki. W porażkiwa-
niu rakiemki pobiegli w stronę kora
by w domu SS-Naradzack na rogi
Czesiakowskiej i Nowosieleckiej, gdzie
był powstańcy punkt sanitarny kua-
lity pomoc. Po powstaniu kualerionu
ich rólki w sowie przy kora.

Ocali niestwierdzone naszego domu, m. u.
i ja przeszliśmy do sąsiednich domów
przy Czesiakowskiej 143 i 143A, gdzie
prebywaliśmy do 19-go sierpnia. Teren
ten był wtedy opuszczony przez Niem-
ców, którzy raduyli repery w stosunku
do nas nie strowali. Stwierdzenie, że brali
do robot, przed którymi my ktyliśmy się.
19-go sierpnia rano wektualizowcy
z naszego i kilku sąsiednich domów
po stronie merykya ul. Czesiakows-
kiej wygarneli całą ludność, nie po-
pęniając kresta, raduyl, gwałtów.
Domy po stronie paruyl, (m. u. domy
110, 112, 114) Czesiakowskiej zostały
"swahiswane" przez Niemców wreszcie
nico - 17-go czy 18-go sierpnia.

J. W. W. W.

Przy prowadzeniu nas Czerwikowskiego, 29
 listopada do Stryki. Tam zatrzymaliśmy
 nas przed Al. Władysławskimi - do wiecio-
^{nichajewie, drogą zabrano w Al. Stryka - m. in. siostre, siostry, córki}
~~na Y. Stryce~~ ~~zabrano~~ ~~ten~~ ~~rodzic~~ ~~się~~.
 Wszyscy wróciliśmy do domów. Następnie
 razem znowu zabrali nas Welsmachlewscy
 prowadząc nas do samej drogi, tyle
 że przez Łasienki. Zatrzymaliśmy nas przed
 przed szejami Władysławskimi, gdzie roz-
 dzielono nas między od łobiel, razem
 było nas około 100 osób. Około dziesięciu
 - piętnastu mężczyzn rotmistrz odprowadził
 do miejscowości Stryka. Na drodze przez
 Łasienki, Bagatele, Rakowieckę przepro-
 wadzono nas na Rakowiec; gdzie „Żłobai-
 cy” zabrali nas prowadzonym przez nas
 od Czerwikowskiej powóz i parę koni,
 zabijąc porażką ludzi. Z Rakowca
 Welsmachlewscy prowadził nas w stronę Oke-
 cia. Po drodze wraz z rodziną zabła-
 tem zbili.

O następnym dniu, obojach z rodziną Czerwi-
 kowskiej wiem, że były w Al. Stryka w re-
 sie powstania: Baranowska Maria (a-
 dresu nie znam), cała rodzina Repszów
 (ojciec, mąż, syn, był Volkdecki) -
 mieszkali do powstania przy Czerwikow-
 skiej 143.

Na tym protokół zakończono i odczytano:

Andrzej Janowski *J. M. Strykowski*

Opisane:

str. 2-a, w. 15 od góry nadpisano: „i brat, który zain”
 str. 4-a, w. 4 - „ nadpisano: „Wielkociek drogą zabrano
 w Al. Stryka - m. in. siostre, siostry, córki”

Protokolował: Andrzej Janowski